

Wyrobisz, Andrzej

„The Elect Nation. The Savonarolan movement in Florence 1494-1545”, Lorenzo Polizzotto, Oxford 1994 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 87/4, 918-919

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rycznej na ołtarz dziejowy (s. 141-160), zaś Christopher Holdsworth recepcję w Anglii (s. 161-177) — dodajmy: wieków średnich. W tej samej epoce pozostają, powoli zbliżając się ku czasom humanizmu, trzej kolejni autorzy: Brian Patrick McGuire (obecność w Złotej Legendzie i innych kolekcjach epoki), Peter Ochsenbein (w modlitewnikach) i Georg Steer (Bernard jako autorytet teologiczny dla Mistra Eckharta, Jana Taulera i Henryka Seuse). Trzej następni przechodzą do związków z wybitnymi postaciami wieku XVI — recepcja Bernarda w dziełach Erazma z Rotterdamu (Gerhard B. Winkel), Luter i Bernard (Bernhard Lohse), Bernard jako źródło dociekań Jana Kalwina (Anthony Lane). Z powyższą tematyką wiąże się rozprawa na temat recepcji Bernarda w luteranizmie XVI i XVII stulecia. Kolejna dotyczy stosunku do niego niemieckiego pietyzmu (Johannes Wallmann), dalsze opinie Pascala o świętym zakonniku sprzed sześciu stuleci (Jean Mesnard) oraz Franciszka Salezego, na którego przykładzie autorka (Viviane Mellinghoff-Bourgerie) analizuje stosunek francuskiej literatury nabożnej tego samego okresu do Bernarda. Na tym samym obszarze pozostaje ostatni z piszących (Marcel Paut), który w zwięzłym artykule przypomina opinie historiografii znaną Sekwany w XIX w. o sławnym rodaku na przykładzie E. Vacandarda (1895), J. Micheleta (1833), Henri Martina (1837) i kilku innych przedstawicieli ówczesnego piśmiennictwa.

Prezentowany tom ukazał słabo dotąd znane wątki w europejskiej recepcji Bernarda i z pewnością może stanowić inspirację do podjęcia tematu na innych obszarach. Wśród nich Polska nie stanowi wyjątku. Kolejny jubileusz wielkiego opata przypadnie w 2015 r. (900-lecie objęcia rządów w klasztorze Clairvaux), czasu więc trochę jeszcze zostało.

M.K.

Lorenzo Polizotto, *The Elect Nation. The Savonarolan Movement in Florence 1494-1545*, Clarendon Press, Oxford 1994, s. XIV, 488.

Bardzo już obfita i szybko pęczniejąca bibliografia opracowań o historii Florencji wzbogaciła się o nową książkę poświęconą Savonaroli i ruchowi jego zwolenników, aktywnych jeszcze długo po śmierci Fra Girolamo, prawie do połowy XVI w. Lorenzo Polizotto sięgnął do około dwudziestu włoskich archiwów państwowych i kościelnych oraz bibliotecznych kolekcji rękopisów i starodruków. Dokładny zasięg jego kwerendy trudno ocenić, gdyż do książki nie dołączono wykazu wykorzystanych źródeł, można o nich sądzić tylko na podstawie odesłań w przypisach. Jeśli idzie o rodzaje źródeł, to autor uwzględnił przede wszystkim dzieła historiograficzne, traktaty polityczne, polemiki i pamflety, kazania samego Savonaroli i jego zwolenników, wypowiedzi adwersarzy. Na tej podstawie Polizotto przedstawił bardzo szczegółowo zarówno program głoszony przez Savonarolę i jego stronników (zwanych *Piagnoni* czyli płaczkowie), toczony wokół niego spory, jak też walki o władzę we Florencji w latach 1494-1545: wygnanie Medyceuszy i ich powrót, tworzenie republiki i tyranii, wzajemne prześladowania i represje.

Autor jest wyraźnie zwolennikiem historii wydarzeniowej, unika jakichkolwiek analiz społecznych lub — broń Boże! — gospodarczych. Z jego książki poznamy drobiazgowo przebieg wydarzeń, nie dowiemy się niczego o stanie gospodarki Florencji (kryzys?) ani o społecznym zapleczu zwalczających się ugrupowań. A przecież jeśli nawet nie wszyscy florentczycy angażowali się w walki polityczne, to wszak oni udzielali poparcia temu lub innemu stronnictwu, z nich rekrutowały się tłumy słuchaczy płomiennych kazań Fra Girolamo i jego naśladowców. Kto to był? Dlaczego fascynował ich Savonarola i jego program, lub dlaczego występowali przeciwko niemu? W książce Po-

lizzotto pojawia się wiele imion mnichów i przywódców, nazwy klasztorów popierających Savonarolę lub będących wobec niego w opozycji, mówi się o bractwach młodzieżowych związanych z ruchem savonaroliąńskim — ale czy to wszystko?

W programie Savonaroli i *Piagnonich* wiele miejsca zajmowały zagadnienia moralnej odnowy: walka ze zbytkiem, z hazardem, z prostytutką, z sodomią, konieczność opieki nad ubogimi. Dlaczego właśnie sprawy moralności były tak ważne dla zwolenników Savonaroli i w toczonej przez nich walce politycznej? Niektóre z haseł odnowy moralnej: potępienie luksusu, surowe karanie sodomitów, były instrumentem walki politycznej, wcielając je w życie można było łatwo i zyskując poklask tłumów pozbywać się rywali. Ale czy tylko?

Interesujący jest savonaroliąński program reformy kościoła. Warto pamiętać, że aktywność Savonaroli miała miejsce zaledwie dwadzieścia lat przed wystąpieniem Lutra, a *Piagnoni* rozwijali we Florencji działalność w czasach, gdy w Niemczech Luter i luteranie odnosili już sukcesy. Dlaczego ruch savonaroliąński nie stał się załączkiem jakiejś florenckiej czy włoskiej reformacji? Na ogół uważa się, że korzenie poglądów Savonaroli tkwiły głęboko w średniowieczu, a wywołany przezeń ruch był anachroniczny, nienowoczesny. Czy rzeczywiście? Między krytyką kościoła rzymskiego przez Savonarolę i przez Lutra trudno znaleźć głębsze różnice, przynajmniej w ich postaci werbalnej, a jeśli takowe były, wymagałoby to ich ukazania na podstawie wnikliwej analizy poglądów obu przywódców religijnych. Istotne były raczej różnice w sytuacji społecznej w Niemczech i we Florencji. O ile jednak o społecznym zapleczu Lutra i luteranizmu w Niemczech sporo już wiemy, o tyle społeczne tło ruchu savonaroliąńskiego jest wciąż mało znane. Książka Polizzotto, niestety, tych spraw też nie wyjaśnia. Mimo to jest to lektura interesująca i pożyteczna.

A.W.

Kazimierz S c z a n i e c k i, *Pamiętnik. Wielkopolska i Powstanie Styczeńowe we wspomnieniach galicyjskiego ziemianina*, oprac. Witold M o l i k, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych t. XXV, Poznań 1995, s. 162, ilustr.

Jak to słusznie konstatuje Witold M o l i k, choć dziewiętnasto- i dwudziestowieczne pamiętnikarstwo wielkopolskie ilościowo nie dorównuje powstałemu w Galicji, Kongresówce i na tzw. ziemiach zabranych, to jednak nie jest tak ubogie, jakby można sądzić na podstawie „Bibliografii pamiętników polskich i Polski dotyczących” Edwarda M a l i s z e w s k i e g o. W latach powojennych ukazało się kilka interesujących wspomnień Wielkopolan, jak choćby Maksymiliana Jackowskiego, Zygmunta Karpińskiego, Stanisława Helsztyńskiego, czy Agnieszki Hulewicz-Feillowej. Niemało pozostaje ich jeszcze w rękopisach, choćby w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu, czy Bibliotece PAN w Krakowie.

Dzięki Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk jeden z zalegających w manuskrypcie memuarów, autorstwa Kazimierza Szczanieckiego, uczestnika Powstania Styczeńowego, z czasem osiadłego w Galicji ziemianina, mógł ukazać się drukiem. Tytuł tomu pochodzi od edytora; akcentuje on m.in. udział pamiętnikarza w wypadkach 1863 r., choć tekst obejmuje również czasy dzieciństwa i młodości Szczanieckiego spędzonej w uczelniach Wrocławia, Berlina, Gryfii i Lipska. Fragmenty te pomijało dawniejsze, niepełne wydanie¹.

¹ *Powstanie Styczeńowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, wyd. J. M i t k o w s k i, Kraków 1963.